

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
 Prenumerata miesięczna 5 zł, Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
 Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Jak sobie C. K. W. i N. D. wyobraża Głowę Państwa w „zreformowanej” przez się Konstytucji

Kiedy były premier, dr. Świtalski wygłosił w niedzielę w Krakowie odczyt na temat, jak sobie lewica odnosi do wyobrażeń rewizji Konstytucji — czytaliśmy nazajutrz w organie ce-ka-wu: kasiłwe słowa, że odczyt ten pochodzi od „prywatnego” człowieka, a w organie endeckim oburzenie, że odczyt dr. Świtalskiego ośmieliło się „Polskie Radio” transponować, a P. A. T. streścić.

Po przestudowaniu odczytu pojmujemy zupełnie dąsy ciekawistycznie - endeckie i chęć obu partnerów, aby rewelacje dr. Świtalskiego nie przeniknęły broń Boże do szerokich mas.

Dr. Świtalski bowiem poświęcił swój odczyt krytyce obu koncepcji, jakie w kwestii reformy Konstytucji wymyślił zarówno ce-ka-wu, jak i en-de. Słowa, wypowiedziane w Krakowie, są zdemaskowaniem „kabalistycznych” projektów, obnażeniem ich z obłonek frazeologii partyjnej i ujawnieniem nagiej prawdy. „Inde ira” zarówno obozu ciekawistycznego jak i obwiepolskiego.

Trudno oczywiście objąć w ramach szupłych jednego artykułu obliczmy kompletnie kwesty, poruszonych przez b. premiera. To też trzeba się ograniczyć do poszczególnych działów i po kolei i przy sposobności je nasświetlić. Wybierzmy na dziś jedno kapitalne z agadnie: rola, jaką zarówno ciekawistyczny, jak i endecki projekt przyznaje Głowie Państwa.

Otóż konstataje dr. Świtalski, że ktokolwiek miał w rękach naszą Konstytucję, tego „niewątpliwie musiało uderzyć, że wprzód czyta w niej o nadzwyczajnych komisjach sejmowych, o tem, jak lata spędzone na wykonaniu mandatu poselskiego, liczą się do lat służby, za co poseł nie może być pociągany do odpowiedzialności, jakie dżety posłowie pobierają, jak marszałek ma nuje urzędników sejmowych — a dopiero potem, że istnieje stanowisko Prezydenta Rzplitej”.

I oto: ten układ, jakby rozmyślnie obrażliwy dla Prezydenta, zostaje nienaruszony w obu wnioskach, ciekawistycznym i endeckim!

A teraz: jak chcą wybierać Prezydenta? Lewica pragnęłaby wybierać przez 888 elektorów (dwa razy tyle co posłów). „Lewica chciałaby, by wybór do tego zgromadzenia narodowego odbywał się na podstawie dotychczasowej ordynacji... Mielibyśmy więc znowu do czynienia z numerkami partyj...” Prezydent byłby wybrany przez „gromadę” ciurów, komenderowanych przez starych wygów parlamentarnych”.

Oba projekty zgodne są w tem, by ograniczyć prawo Prezydenta wydawania dekretów i w tym celu używają różnych „trików”. Ale szczytem wszystkiego jest takie ustosunkowanie Prezydenta do marszałka Sejmu, aby ten ostatni stał właściwie ponad Prezydentem. A więc lewica proponuje, by, jeśli Sejm nie został zwołany na sesję zwyczajną lub nadzwyczajną, to wtedy sam marszałek Sejmu zarządził zwołanie... Marszałek Sejmu nie tylko w razie śmierci Prezydenta, ale i za jego życia może go zastąpić. Dwa suwereni są nagie w państwie, z których jeden — i to właśnie marszałek Sejmu — zostaje uzbrojony w harap na Prezydenta”.

Oto, jak — w najogólniejszym streszczeniu — przedstawia się w projektach ce-ka-wu i en-de władza Głowy Państwa. Ze jest to nie władza, a jej karykatura — niema dwóch zdań. Dr. Świtalski obszernie to uzasadnia i wnikliwie demaskuje intencje obu skrzydeł opozycji, która nie innego właściwie nie chce, jak „kręcić biczo boży na Prezydenta” i uczynić z tej funkcji bezwolne narzędzie w rękę przywódców stronnictw sejmowych.

Rzucenie snopu światła na te zamysły zarówno ciekawistyczne, jak i obwiepolskie, jest wielką zasługą b. premiera.

„Paneuropa, a inicjatywa Brianda”

Dzisiaj o g. 8 w. w audyt. Brudzińskiego Uniwersytetu warszawskiego odbędzie się zebranie zorganizowane staraniem Akad. zw. przyjaciół Ligi Narodów, na którym prezes Al. Lednicki wygłosi odczyt p. t. „Paneuropa a inicjatywa Brianda”.

Próba demonstracji komunistycznej

Dziś o godz. 11 rano grupa komunistów usiłowała demonstrować przed pałacem Rady ministrów. Patrol policyjny część demonstrantów rozproszył, część zaś wepchnął do bramy domu przy ul. Krakowskie-Przedmieście 11, gdzie zatrzymanych wylegitymowano. Kilka osób przeprowadzono do urzędu śledczego.

Nowy Jork — Warszawa

NOWY JORK, 30.1. — P. A. T. — Amerykańskie towarzystwo telegrafów i telefonów podaje, że transatlantycka komunikacja radiotelefoniczna pomiędzy Nowym Jorkiem i Warszawą rozpocznie się dnia 1 lutego. Minimalna opłata za rozmowę wynosi 52.50 dolara.

Ucieczka skazanego na półtora roku więzienia

Szeregowiec 18 p. p. Marjan Sosnowski (Sereck, pow. pułtuski) odsiadujący karę półtora roku w więzieniu śledczym wojskowym, przy ul. Dzikiej 19, był posłany pod eskortą do pracy przy remoncie archiwum wojskowego przy ul. Zakroczymskiej. Tam korzystając z chwilowej nieuwagi wartownika, Sosnowski zbiegł. Za zbiegiem policja i władze wojskowe zarządziły pościg.

Jutro chmurno

Dziś o godzinie 8-ej rano w całej Polsce pochmurno, miejscami mgliście. Temperatura wanała się od -6 st. w Puhulanie do +2 w Tarnopolu. W Warszawie o godz. 8-ej i 10-ej +1 st.

Jutro chmurno, mgliście na południowym - zachodzie i na północy drobne opady. Spadek temperatury w Wilnie i na Polesiu przelotne, lekkie przymrozki. Słabe wiatry północne i północno-zachodnie.

Skazanie szpiegów

WILNO, 30.1. — Tel. wł. — W sądzie okręgowym w Grodnie toczy się proces o szpiegostwo na rzecz Litwy. Na ławie oskarżonych zasiadli Wiktor Jachimowicz, z Grodna, Konstanty Zwierow z Wilna, Tomasz Dingiel, Kasper, Waśkiewicz, Kazimierz Dawidowicz i Piotr

Szeplewicz. Rozprawa trwała 2 dni, poczem sąd ogłosił wyrok, skazujący Jachimowicza — i Zwierowa każdego na 10 lat więzienia, Dingiela na 8 lat, Waśkiewicza na 5 lat, Dawidowicza i Szeplewicza uniewinniono.

Walka żołnierza z dzikiem

Rozwścieczone zwierzę omal nie rozszarpało szeregowca K.O.P.'u

WILNO, 30.1. — Tel. wł. — Podczas lustracji odcinka granicznego Filipowice patrol K.O.P.-u zauważył w pobliskim lesie stado dzików, które na widok ludzi rozbiegło się i skryło wśród zarośli. Jeden z dzików jednak rzucił się

na żołnierza, który użył broni i zranił dziką w łeb. Rozwścieczone zwierzę wpadło wówczas na żołnierza z taką furją, że byłoby go rozszarpało, gdyby nie drugi żołnierz, który przebił napastnika bagnietem.

Eksplzja w fabryce dynamitu w Szwecji

STOKHOLM, 30.1 (Tel. własny). W Göteborgu zdarzyła się wczoraj wieczorem strasna eksplozja w fabryce dynamitu i prochu strzelniczego. Na szczęście w chwili wybuchu nie było w zabudowaniach fabrycznych wielu robotników. Mimo to

dwa robotników wskutek wybuchu zostało zabitych, 2 zaś ciężko rannych. Wielkie zapasy rakiet i ogni sztucznych wyleciały w powietrze. Energiczna akcja straży ogniwej zdołała uratować zabudowania fabryczne.

Generał Józef Haller nie uznaje satysfakcji honorowej

Odmowa satysfakcji za obrazę gen. Góreckiego

Jak donoszą z Poznania, przed kilku dniami prezes Banku Gosp. Kraj., gen. dr. Roman Górecki, czując się obrażonym pewnym wystąpieniem gen. broni w stanie spoczynku, Józefa Hallera, przysłał mu zastępców honorowych.

Zastępcy honorowi, którymi byli gen. Dzierżanowski dowódca O. K. w Poznaniu i prof. Uniwersytetu poznańskiego, dr. Antoni Jakubski, zgłosili się w przepisany czas u gen. Józefa Hallera, który odmówił zadośćuczynienia za obrazę i złożył zastępcom honorowym oświadczenie na piśmie, iż przed kilku laty, jako członek sodalicii marjańskiej złożył przysięgę, że nie uznaje postępowania honorowego.

Wobec tej odmowy ze strony gen. Józefa Hallera, w myśl przepisów postępowania honorowego dla oficerów zarówno w stanie czynnym jak spoczynku, sekundanci gen. Góreckiego spisali protokół jednostronny i skierowali go do generalnego sądu honorowego.

Zaznaczyć należy, że gen. Haller, będąc w czynnej służbie, był właśnie przewodniczącym tego sądu honorowego i nieraz rozstrzygał w sprawach honorowych zatłwionych już to pokojowo, lub też z bronią w ręku. Widocznie gen. Halle nie składał wówczas jeszcze przysięgi.

Poniżej 100 milionów pos. Dąbski nie schodzi...

Komisja budżetowa Sejmu kończy dziś rozprawę nad ustawą skarbową.

W dalszej dyskusji, rozpoczętej wczoraj, przemawiał pos. Dąbski Jan, prez. stron. chłopskiego, obypując formalnie komplementami i wyrazami uznania ministra skarbu, Matuszewskiego. Pomimo to uważa budżet obecny, w wysokości 3 miliardów, za nonsens, równocześnie jednak uważa ministra skarbu za tego, który ma największe poczucie rzetelności.

W sprawie urzędniczej wypowiedział się za projektem rządowym wyplaty zaległych rat podatku mieszkaniowego.

Godzi się równocześnie w wniosek pos. Rataja, wyasygnowania

25 milionów złotych na Bank Rolny, stawiając jednak równocześnie wniosek, upoważniający ministra skarbu do udzielania drobnemu rolnictwu kredytów dalszych w wysokości 100 milj. zł.

Poniżej 100 milionów pos. Dąbski nigdy nie schodzi, 100 milionów to konieczna legitymacja dla wyborców jego na wiecach.

Po zakończeniu dyskusji odbędzie się dziś głosowanie nad poprawkami, zgłoszonymi do ustawy skarbowej.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się przypuszczalnie jutro, przyczem na porządku dziennym znajdzie się trzecie czytanie tej ustawy.

Badanie świadków zajścia w przedsiönku sejmowym

Pod przewodnictwem pos. Czetwertyńskiego odbyło się dziś posiedzenie komisji nadzwyczajnej do zbadania zajść w Sejmie w t. zw. przedsiönku oficerskim, w dniu 31 października ub. r. Posiedzenie tej komisji odbywa się w gabinecie wicemarszałków, przylegającym bezpośrednio do tego przedsiönka.

Na dzisiejszym posiedzeniu przysłuchano dyrektora kancelarii Sej-

mu, p. Pomorskiego, sekretarza marsz. Sejmu, p. Dwernickiego oraz przestuchał miano pos. Stefana Dąbrowskiego z endecji, który zapowiedał w czasie obrad nad budżetem wojska rewelacje w tej sprawie.

Do tej pory jednak pos. Dąbrowski nie stawiał się na komisji. Może się spóźni, zbierając dalsze rewelacje o tem, jakie wówczas mieli zamiary oficerowie...

Wybór nowego wicemarszałka Sejmu

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Sejmu znajduje się między innymi wybór wicemarszałka na miejsce pos. Zygmunta Marka, który wobec choroby zgłosił rezygnację.

Jedno z dzisiejszych pism podało wiadomość, jakoby Klub B. B. wysuwał na to stanowisko pos. dr. Polakiewicza.

Dowiadujemy się, że prezydum

B. B. W. R. nie zamierza wogóle zgłaszać kandydatury na to stanowisko wobec tego, że Klub P. P. S. posiadając już marszałka, obstaruje jednak przy zatrzymaniu dla swego klubu również stanowiska jednego z wicemarszałków i chce równocześnie aby Klub B. B. który jest niemal trzykrotnie liczniejszy, otrzymał również tylko stanowisko jednego wicemarszałka.

Konferencja londyńska w sprawie zawierania kompromisów

LONDYN, 30.1. — A. T. E. — „Daily Herald” omawia kompromis, który miał być osiągnięty podczas prywatnych narad delegacji angielskiej i francuskiej. Podobno postanowiono zaliczyć wielkie okręty bojowe oraz bazy dla aeroplanów do jednej klasy, lżejsze krążowniki i kontrotorpedowce do drugiej klasy, zaś krążowniki o uzbrojeniu w działła 20 cm. — do trzeciej klasy. W granicach tych kategorii każde z

państw będzie miało swobodę określenia ilości takich lub innych typów okrętów. Przyjęcie kompromisu przez inne delegacje uchodzi za zapewnione.

Sprawa łodzi podwodnych nie została dotychczas rozstrzygnięta. W chwili obecnej toczą się rokowania w sprawie żądań Japonji, która domaga się stosunku 10:7 dla kategorii wielkich krążowników oraz dla łodzi podwodnych.

Zastraszający wzrost śmiertelności w Prusiech

BERLIN, 30.1 — Tel. wł. — Na posiedzeniu sejmu pruskiego minister opieki społecznej, dr. Hirtsieber, wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że w r. 1929 zaznaczył się w Prusiech zastraszający wzrost śmiertelności, wynoszący 13.3 proc. w porów-

naniu z rokiem ubiegłym. W 20 wielkich miastach Prus liczba wypadków śmiertelnych przewyższyła już znacznie liczbę urodzin. Niezadługo, oświadczył mówca, ubytek ludności stanie się katastrofą z punktu widzenia narodowego i gospodarczego.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadania, że dnia 1 lutego w Salonach Ministerstwa Rolnictwa urządzi pod łaskawym protektoratem Pani Prezydentowej

IGNACOWEJ MOSCICKIEJ

BAL POLSKICH JEDWABI

Tytuł Honorowej Gospodyni przyjęcia: *M. Krasnowska*

ALEKSANDRA PIŁSUDSKA

Komitet organizacyjny z P. Premierową Marią Bartłową na czele przygotował szereg atrakcyjnych niespodzianek. Bilety do nabycia u pań Gospodyń oraz w sekretarjacie Związku Brzozowa 2 m. 1.

Czy istotnie piekarnia i M. Z. Z. W. są miastu niepotrzebne?

Koniec obecnej sesji budżetowej Rady miejskiej zamaczył się wybitnie „rewolucyjnymi” tendencjami.

Komisja finansowo - budżetowa poddała ostrej i rzeczowej krytyce działalność niektórych przedsiębiorstw miejskich, jak piekarnia, M. Z. Z. W. i Zakłady Graficzne.

Największe gromy posypały się na piekarnię. Przedsiębiorstwo to, stworzone kosztem wielu milionów złotych, jest dziś zupełnie nieprodukcyjne, chleb wypiekany tam jest kiepski, produkcja zaś zbyt mała.

Pod adresem M. Z. Z. W. precyzyjnie wano zarządy, stawiane zresztą temu przedsiębiorstwu już od dość

dawna, a mianowicie, że nie spełniają one swego zadania regulatora cen rynkowych, że przeciwnie, niektóre produkty, sprzedawane w sklepach M. Z. Z. W., są nieznacznie droższe, niż na mieście; poruszano też „kwiatuśki” z gospodarki w tem przedsiębiorstwie.

W wyniku tych namyślonych dyskusji postanowiono zlikwidować, jak już zaznaczyliśmy, piekarnię, oraz częściowo M. Z. Z. W. (działu mięsa, soli, oddział sklepów, oraz filje w Gdańsku i Łodzi) i Zakłady Graficzne.

Do tego dołączyć należy wniosek o likwidacji oddziału kominarskie-

go straży ogniowej, powziętą na jednym z pierwszych posiedzeń budżetowych Rady podczas obecnej sesji.

Czy wnioski te są istotnie słuszne i podyktowane rzeczowymi interesami miasta i jego obywateli? Piekarnia mechaniczna w swem założeniu jest przedsiębiorstwem mającym rację bytu, które, racjonalnie zorganizowane i sprężyste prowadzone, byłoby z jednej strony regulatorem cen chleba, utrzymując wszelkie paskarkie zakusy, z drugiej zaś dostarczając w higienicznych warunkach wypiekany, zdrowy i smaczny chleb, byłby ogromnym konkurentem dla tych wszystkich, niechlujnych piekarni prywatnych, jakich tak wiele mamy w stolicy.

To samo mniej więcej można powiedzieć o działalności M. Z. Z. W. Zakłady zaopatrywania, prowadzone sprężysto, handlowo, przystosowując swą działalność do istotnych potrzeb rynku, mając swą rację bytu.

To też wnioski komisji finansowo - budżetowej, powinny być pojęte raczej po linii reorganizacji tych przedsiębiorstw, niż domagać się ich skasowania. Byłoby to znacznie praktyczniejsze, dla miasta korzystniejsze, samych zaś wniekszkodować uchroniliby od zarzutów, iż występują w obronie kilku set sklepikarzy warszawskich.

Po ustąpieniu Primo de Rivery

Kto wejdzie w skład gabinetu gen. Berenguera

MADRYT, 30.1 (Tel. własny). — Desygnowany na premiera general hiszpański Berenguer, kontynuował swe pertraktacje, zmierzające do utworzenia gabinetu. Dziś wymieniane są między innymi następujące osobistości, jako członkowie przyszłego gabinetu gen. Berenguera. Minister spraw zagranicznych — Martinez Anido, minister wojny — gen. Saro, min. spraw wewnętrznych — Leopoldo Matos, minister skarbu — Ventosa, minister oświa-

ty — ks. Alby. Rokowania o dalszych kandydatów są w toku.

MADRYT, 30.1 (Tel. własny). — Dowódcą wojsk w okręgu Cadix, gen. Goded, przybył do stolicy. Według własnego oświadczenia, ma on objąć stanowisko zastępcy ministra wojny w nowoformowanym gabinecie gen. Berenguera. Podobno gen. Berenguer przygotowywał pucz wojskowy przeciw Primo de Riviere, dzięki czemu można było bez rozlewu krwi doprowadzić do obalenia dyktatury.

Spokój w stolicy Hiszpanji

PARYŻ, 30.1 (A. T. E.). — Z kół urzędowych donoszą, że w Madrycie panuje zupełny spokój i że nie należy przeceniać znaczenia manifestacji, które się odbyły w kilku mia-

stach. Spokój został wszędzie przywrócony i incydenty nie powtórzyły się. Rząd jest wszędzie panem sytuacji.

Zgon b. portugalskiego dowódcy na froncie zachodnim

LONDYN, 30.1. — A. T. E. — Donoszą z Lizbony o śmierci b. ministra wojny generała Cordesa, któ-

ry w czasie wojny światowej dowodził wojskami portugalskimi na froncie zachodnim.

Lew rozszarpał swego dozorcę

PARYŻ, 30.1. — Tel. wł. — W ogrodzie zoologicznym w Limoges młody lew podczas karmienia, zdenerwowany, że nie dość szybko otrzymuje swoją porcję mięsa, rzucił się na dozorcę i zaczął rozszarpać go pazurami. Dozorca nie mógł się bronić, gdyż zaraz w pierwszej chwili stracił przy-

tomność i rozszarpany drapieżnik byłby niechybnie zabił go, gdyby tymczasem nie nadbiegli inni dozorycy, którzy zabili lwa kilkoma strzałami. Kiełko rannego i krwawiącego z 20 ran dozorcę przewieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Nadprodukcja adwokatów w Warszawie

Groźne ostrzeżenie dla prawników pragnących się poświęcić zawodowi adwokackiemu

Jednym z najliczniej obsesanych wydziałów na wszystkich uniwersytetach polskich są wydziały prawne.

Na jednym tylko uniwersytecie warszawskim studiowało na tym wydziale w ub. r. ak. około 3,000 słuchaczy, a liczba studentów prawników z roku na rok wzrasta.

Przyczyną tak licznej frekwencji na wydziałach prawnych jest rozpowszechnione wśród szerokiego ogółu młodzieży kończącej szkoły średnio-międziane, iż prawo jest gałęzią wiedzy, dająca przy minimum wysiłku maksimum efektu w postaci szybko i bez trudności zdawanych egzaminów i w najkrótszym czasie uzyskiwanych dyplomów.

Jak mylnie jest to mniemanie, przekonywuje się student już po nie wielu latach studjów, gdy z powodu niedostatecznego przygotowania wyniesionego ze szkoły średniej, złych warunków materialnych czy innych względów w ciągu dwóch czy więcej lat nie zdola zdać z wynikami dodatnimi ani jednego egzaminu i zmuszony jest zmienić wydział lub wogóle porzucić wyższe studja.

W ten sposób z wydziałów prawnych odpada przynajmniej 50 proc. słuchaczy.

Fakt ten zilustrować mogą cyfry, zaczerpnięte z działalności wydziału prawnego uniw. warszawskiego, gdzie na przeciętną liczbę słuchaczy znajdujących się na pierwszym kursie, wynoszącej corocznie około tysiąca osób, kończy studja, jak w ub. roku ak. 324 osoby, a więc zaledwie 30 proc.

Z niewielkiego procentu słuchaczy, kończących studja prawnicze, co najmniej połowa nosi się z zama-

rem poświęcenia zawodowi adwokackiemu.

I tu po czterech czy więcej latach studjów naukowych, po kilku latach aplikantury, czyli po siedmiu czy ośmiu latach, poświęconych przygotowaniu się do zawodu adwokackiego, ludzie pragnących rozpocząć wreszcie samodzielną pracę, spotyka niezmiernie przykra niespodzianka.

Okazuje się bowiem, że w Warszawie a także i na prowincji, daje się odczuwać nadprodukcję adwokatów i że młodzi dyplomowani prawnicy nie mogą znaleźć pracy w swym zawodzie.

Na podstawie ostatnich obliczeń, okazuje się, iż na 1 stycznia r. b. znajdowało się w stolicy 1075 adw. i 273 aplikantów adwokackich, czyli 1347 osób, mających prawo stawiania w sądach. W ten sposób jeden adwokat przypada na 900 mieszkańców, co w obecnych warunkach znacznie przewyższa zapotrzebowanie.

Skierowywanie młodych adwokatów na prowincję dla wyrobienia sobie praktyki, sytuacji nie poprawia, bowiem, jak dochodzą głosy z miast prowincjonalnych, adwokaci wyjeżdżający z ośrodków uniwersyteckich na prowincję z powodu dużej konkurencji nie znajdują tutaj pola do pracy.

W ten sposób, wzięwszy pod uwagę, że coraz nowe kategorie młodych prawników z roku na rok zasilać będą szeregi adwokackie, wytwarza się sytuacja nader ciężka, nad której rozwiązaniem zawczasu pomyśleć winny czynniki miarodajne.

Nowe przeniesienia w wojsku

Wczoraj pojawił się nr. 3 „Dziennika Personalnego” zawierający nast. zarządzenia:

Pułkownikiem został mianowany podpułk dypl. inż. A. Bobkowski i równocześnie przeniesiony do rezerwy pułk. Bobkowski jest szefem wydz. wojsk w min. komunikacji.

Gen. F. Moczarowski, zastępca szefa dep. spraw, mianowany został sędzią najwyższego sądu wojskowego.

Podpułk dypl. T. Pełczyński został mianowany szefem II oddz. sztabu Gł., podpułk dypl. J. Ringlicht zastępcą szefa, podpułk dypl. T. Jaroszewicz szefem wydziału w II oddz., a ppłk.

dypl. J. Tatarą p. o. szefem wydziału (w miejsce s. p. majora Studenckiego).

Przeniesieni zostali: ppłk dypl. K. Gadowski do sztabu Insp. Armji w Warszawie, major dypl. J. Albrecht do III oddz. Szt. Gł. major W. Buttowicz-Andrzejkowski do I Dyw. Leg., major M. Woskonowicz do I szpitala okr. na stanowisko st. ordynatora, major dypl. Cz. Szymkiewicz do brygady K. O. P. Wilno na stanowisko szefa sztabu.

W stan spoczynku przeniesionych zostało 2 podpułkowników (S. Kijasbek, A. Gezele), 3 majorów (J. Hart, J. Waligórski, E. Dobrzański), 17 kapitanów i 64 poruczników.

Wielki proces o defraudacje na Litwie

Dwóch dyrektorów banków oskarżonych o oszustwa i malwersacje uciekło zagranicę

KOWNO, 30.1. — Tel. wł. — W Rakiszkach toczy się obecnie sensacyjna rozprawa przeciw członkom litewskiego Zjednoczenia włościańskiego, zwanego w wielką sprawę defraudacyjną. Na ławie oskarżonych zasiadli k. prałat Labanuskas, oraz cały szereg wybitnych osobistości stronnictwa — Dwaj główni oskarżeni, dyrektorów banków Rymasa i Trimasas zdolali przed rozpoczęciem procesu uciec zagranicę zabierając 100,000 litów.

Dyrektor banku Rymasa wraz z administratorem magazynów Zjednoczenia włościańskiego podpisał magazyn i na podstawie fałszywych zeznań o pożarze otrzymał wysoką sumę ubez-

pieczenia. Na domiar osmaści litewscy już poprzednio opróżnili magazyny, sprzedając towar, a podpálili już pustą zabudowania.

Urzędników towarzystwa ubezpieczeniowego starano się przekupić dużymi sumami w kasogach samego Zjednoczenia włościańskiego stwierdzono różne malwersacje, które miały służyć do zamaskowania braku zdefraudowanych sum.

Towary sprzedawali defraudanci na własny rachunek albo prosto do kradli. Proces ten jest jednym z największych skandałów, jaki dotychczas wogóle zdarzył się na Litwie.

Włamanie i kradzież na sumę 12,700 złotych

Mieszkanie było ubezpieczone

Przy ul. S-2 Jerskiej 38 do mieszkania Szmula Rubinsteina za pomocą włamania drzwi dostali się złodzieje i skradli: różne ubrania i bieliznę, zegarek złoty męski, srebrne i platerowane nakrycia stołowe oraz 1500 zł i 100 dolarów gotówką.

Poszkodowany oblicza ogólną stratę na sumę 12,700 zł. Mieszkanie było ubezpieczone od kradzieży na sumę 1,100 dolarów.

Pożar

na ul. Burakowskiej Straty wynoszą 150 tys. zł. — Kilkadziesiąt robotnic bez pracy

W fabryce p. f. „Runo” przy ul. Burakowskiej 9, na Powązkach, będącej własnością p. L. Elkanusa od krótkiego czasu przewoźników elektrycznych zapaliła się zaprawa w kotłach.

W jednej chwili płomienie ogarnęły całą fabrykę.

Na miejsce pożaru przybyły 3 oddziały straży ogniowej, które po dwugodzinnej akcji — pożar zlokalizowały.

Straty bardzo znaczne — wynoszą przeszło 150 tys. zł. Fabryka nie była ubezpieczona.

Wobec całkowitego zniszczenia fabryki — kilkadziesiąt robotnic pozostało bez pracy.

Dr. Knoff

POWRÓCIŁ 15 R 000

Dr JAN ALAPIN Królewska 81 (obok Marszałk.) Niemiec pielcowa, skórne, weneryczne. Analizy 9 r. — 8 w., w niedzielę do 2 pp.

Higienistka-wywiadowczyni działa bezpośrednio w środowisku chorego oddając wielkie usługi sprawie zdrowia i higieny

Doświadczenie przekonało nas, że żadne rady i wskazówki udzielane choremu w poradnich lekarskich, nie wydadzą podanych rezultatów, szczególnie jeśli chodzi o choroby zaraźliwe, jeśli rady te nie zostaną odpowiednio przystosowane do warunków bytu człowieka chorego.

I dlatego — racjonalne leczenie chorego musi być oparte na znajomości jego warunków mieszkaniowych, wpływów otoczenia, poziomu kulturalnego środowiska, do którego należy chorego.

Ten sposób postępowania posiada specjalnie doniosłe znaczenie w zwalczaniu gruźlicy. To też celem poprowadzenia leczenia po linii wzmiankowanych wskazań, utworzone zostały przy naszych poradnich przeciwgruźliczych stanowiska higienistek - wywiadowczyń.

Higienistka dociera do mieszkania chorego i tu uczy chorego, jak winien zachowywać się on sam i jego otoczenie, jakie zabiegi higieniczne należy przeprowadzać, jak przeprowadzać wskazówki, udzielane przez lekarza i t. p. Higienistka potwarza swe odwieczny dopóty, dopóki z pełnym spokojem nie stwierdzi, że cel został osiągnięty: zyskała zaufanie chorego i otoczenia, oraz nauczyła wykonywać wskazania higieniczne.

PIĘKNA I NIEZWYKLE PRZYDATNA PRACA HIGENISTEK

Praca higienistek - wywiadowczyń jest niezmiernie pożyteczna i z punktu widzenia społecznego bardzo piękna.

Jak odbywa się ta praca, wymagająca wiele wysiłku, dobrej woli, cierpliwości i niemal poświęcenia, pokazuje na przykładzie.

Lekarz bada pacjenta, u którego stwierdza poważne zajęcie szczytów gruźlicą. Chorego nadaje się w sanatorium do leczenia w sanatorium, ale brak miejsc nie pozwala narazie na umieszczenie go w sanatorium. Trzeba więc czekać nieraz parę tygodni, nieraz dłużej. Wobec tego lekarz przepisuje wskazówki co do zachowania się i leczenia. Chorego idzie do domu.

Teraz zaczyna się praca higienistki. Udaje się ona do mieszkania chorego i tu stwierdza: mieszkanie jednolizbowe, żona i dziecko. Aby przekonać się, czy i rodzina chorego nie jest chora na gruźlicę, higienistka przedewszystkiem wysyła ją do lekarza. Okazuje się, że matka jest zdrowa, ale dziecko jest wcale z powiększonymi gruczołami chłonnościami. Dziecko otrzymuje natychmiast tran i naświetlania kwarcowe. Próbując w mieszkaniu, hi-

gienistka poucza, jak należy wykonywać zalecenia lekarskie, pokazuje, jak zapewnić stałą wentylację, rozwiewa obawy chorego przed dopływem świeżego powietrza, uczy, jak prać bieliznę chorego, myć używane przez niego naczynia, przestrzega przed spaniem razem z chorym itp. Ponadto chorego dostaje wskazówki, jak się zachować podczas kaszlu, dostaje kieszonkową, a ewentualnie pokojową splotawkę. Higienistka udziela także rad, jak w granicach budżetu danej rodziny można najlepiej odżywiać chorego, jakie wybierać potrawy i jak je przyrządzać.

Jeżeli chorego zostanie wysłany do sanatorium — higienistka musi jeszcze pamiętać o dezynfekcji mieszkania, pościeli chorego itp. W przeciwnym wypadku higienistka tak długo odwiedza mieszkanie chorego, dopóki nie jest pewna, że wszystkie niezbędne wskazania, higieniczne, będą wykonywane.

Jak widzimy z tego krótkiego opisu, instytucja higienistek - wywiadowczyń została u nas pomyślana bardzo szeroko i użytecznie. Dzięki niej nietylko skuteczniej zwalczamy gruźlicę i możliwości jej rozszerzenia się, lecz także do życia codziennego wielu rodzin wprowadzamy stosowanie nowoczesnych zasad higieny.

Z sali sądowej

Zdradziła, więc zabiła...

Posterunkowy na ławie oskarżonych

Dzisiaj na wokandzie sądu okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa przeciw posterunkowemu policji karnej, Kazimierzowi Budziejewskiemu, oskarżonemu o zabójstwo w stanie afektu (art. 458 k. k.) swej przyjaciółki.

Dramat rozegrał się na tle erotycznym. Oskarżony był wielce za-

drozny i często czynił wymówki swej przyjaciółce z powodu jej złośliwości. Wreszcie doszło do tego, iż Budziejewski wręcz podejrzewał swą ukochaną o zdradę. Na ten temat wynikła między nimi krytycznego dnia utarczka słowna, zakończona śmiertelnymi strzałami.

Rozprawa trwa.

Echa otwarcia szkoły policyjnej w Mostach Wielkich

Sprawa „Rzeczypospolitej” w sądzie grodzkim

Dzisiaj w sądzie grodzkim 9-go okręgu toczy się rozprawa przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Rzeczypospolitej”, p. Wacławowi Grochowskiemu, oskarżonemu o zniesławienie komendanta głównego policji państwowej płk. Janusza Jagrym - Malczewskiego.

Jest to tego samego typu sprawa, co „Robotnika”, „Gazety Warszawskiej” i „ABC”, których, jak wiadomo, redaktorzy „odpowiedzialni” ukarani zostali po 4 miesiące więzienia za zbyt tendencyjne i fałszywe, a jednocześnie obraźliwe pismo. Sprawozdania z urzędowości otwarcia szkoły policyjnej w Mo-

stach Wielkich, gdzie w usta - płk. M. włożono urojone słowa m. in.: „bić potrafimy i bić będziemy”.

Na rozprawę powołano m. in. następujących świadków pp.: b. min. J. Moraczewskiego, gen. Popowicza, gen. Tessaro, płk. Głogowskiego (szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta), red. Marcelego Magnuskiego, radcę ministerjum skarbu Zakrzewskiego i innych.

W chwili, gdy to piszemy, sędzia Lauter przystąpił do sprawdzenia listy świadków.

Oskarża wiceprokurator do spr. prasowych, p. Kawczak.

Nierycerski małżonek pobity duszą od żelazka

ledwo uszedł z życiem z rąk swych sublokatorów

Przy ul. Twardzej 16, lokator tego domu, 34-letni Stanisław Jan Rumnicki robotnik, powróciłszy do domu podchmielony, zaczął bić swoją żonę i siostrę jej Anielę Wachowiczową.

W obronie napadniętych kobiet stanął szwagier Rumnicka Jan Wachowicz oraz sublokatorzy Józef Rdzanek i Stefan Poleśluk, którzy pobili pijanego, postępując się jako narzędziem walki duszą od żelazka. Rumnicki, ratując się, uciekł na podwórce, lecz i tu zgromadzeni lokatorzy zagrośli mu drogę, bijąc go czym popadło.

Dopiero nadbiegły policjant obronił napadniętego i przewiózł do 8 komisariatu.

Przybyły tam lekarz pogotowia skonstatował u Rumnicka 2 rany (tęczałone głowy i nosa, potłuczenie brwi, prawego ucha i twarzy).

W międzyczasie zgłosił się do komisariatu jeszcze jeden sublokator Rumnicka, Andrzej Szymczak, który zameldował, że Rumnicki skradł mu z kufarka 85 zł. Oskarżony przyniósł się do przestępstwa wobec czego, po opatrzeniu, pozostał w areszcie do dyspozycji sądu grodzkiego.

Najnowsza religja

Niezwykły prorok — „Nowa Ziemia“ —
Powrót do natury źródłem szczęścia



Pisarz i filozof szwajcarski, Freytag, założyciel nowej sekty religijnej, która zyskuje sobie coraz więcej zwolenników

Wśród wielkiej liczby nowych sekt, które ciągle powstają na świecie, chyba najoryginalniejszą jest sekta, założona przez niejakiego Aleksandra Freytaga we Francji. Już sama sobistość „proroka“, zwanego przez swych wyznawców „posłannikiem“, daleko odbiega od typu, jaki zwykliśmy przypisywać fanatykom i sekciarzom. Zamiast ascetycznej twarzy, widzimy u

zyciowych, o ile tylko szczerze dążą do poznania „prawdy“ i poddać się pod regim „posłannika“, zresztą wcale nie surowe. Nowy prorok, który jest człowiekiem wiele światowym i większą część swego życia spędza w podróżach, objeżdżając rozrzucone po całym Niemal świecie „misje“ swjej sekty, odrodzenie moralne człowieka oparł na odrodzeniu fizycznym. Nie stosuje on żadnych surowych



Wyznawcy nowej sekty p. Freytaga przy modlitwie wieczornej

śmiechnięte, dość jowialne oblicze bonviveura, ozdobione nie demoniczną, rozczochraną brodą, lecz pielęgnowanym wąsem. Również szaty jego nie mają „procczego“ charakteru, i w nicem się nie różnią od zwyczajnego, dobrze skrojonego marynarkowego ubrania, a krawat jego zawiązany jest nawet z pewną kokieterją. Niezwykłe też są wierzenia i sposób życia założonej przez p. Freytaga sekty, której „dom macierzysty“ znajduje się w specjalnie założonym osiedlu w pobliżu Marsylii. Ko biety i mężczyźni wszystkich warstw społecznych żyją tu w ewangelicznej zgodzie, na łonie natury, oddani modlitwie i obranej przez siebie pracy. Znajdują tu bezpłatne schronienie wszystkie typy rozbitków

regul, zni ćwiczeń ascetycznych. Je dytym ograniczeniem jest wyeliminowanie z jadłospisu swych wyznawców mięsa, jako szkodliwego dla zdrowia. Nawet modlitwa stosowana jest w dawkach bardzo umiarkowanych, trzy razy dziennie. Poza tem każdy mieszkaniec „Nowej Ziemi“, — bo tak się nazywa kolonia p. Freytaga — ma zupełną swobodę i może spędzać czas według swego upodobania. Podobno jednak wszyscy dobrowolnie pracują dla dobra osiedla, zorganizowanego na zasadzie wspólności dóbr. Kolonia jest otwarta dla wszystkich i nie posiada ani murów, ani żadnego ogrodzenia. Mówią, że już wielu nieszczęśliwych znalazło w niej spokój i zadowolenie.

Zmartwychwstanie maskarad w Ameryce

Na gruzach Kukluxklanu odbędzie się pierwsza reduta

Po raz pierwszy od roku 1926 dozwolone zostały w Stanach Zjednoczonych wszelkie zabawy i bał, w których publiczność uczestniczyć może w maskach. Wznowienie to jest jednocześnie świadectwem i skutkiem upadku „Kukluxklanu“, tej potężnej organizacji, która powstała w Stanach Zjednoczonych niezadługo przed zakończeniem wojny światowej i z którą rządy Stanów tak długo i bezowocnie walczyły. Niezłagodne zbrodnie tej tajemniczej i przestępczej organizacji budziły zgrozę i obrzenie w całym ucywilizowanym świecie. W r. 1927 nie mniej jak 3000 ludzi padło ofiarą tajnego sądu Kukluxklanu. Część z nich zamordowano otwarcie, reszta zniknęła w tajemniczy sposób i nigdy odnaleziona nie została. Członkowie Kukluxklanu przeprowadzali swą „działalność“ zakrywając twarz maską. Działalność ta była szczególnie aktywna podczas rozmaitych bał maskowych i kostjumowych, gdzie zamaskowani ci zbrodniarze nie zwracali na siebie specjalnej uwagi. I oto w r. 1926 g-y podczas jednej z ma-

skarad uprowadzono nie mniej jak 20 osób, które następnie znaleziono strasznie okaleczonymi, władze wszystkich Stanów wzięły się zmuszone wydać zakaz urządzania wszelkich zabaw z dopuszczalnością maski. W ciągu więc trzech lat nie miała u siebie Ameryka ani jednej maskarady. Już w ubiegłym roku starł się rozmaić przedsiębiorcy oraz związek i stowarzyszenia o zniesienie tego zakazu, albowiem wtedy już potężny Kuklux pociął się rozpadać i na skutek niezmiernie surowych zarządzeń przeciw jego członkom, a także i na skutek olbrzymich, sięgających wielumilionowych sum sprzeniewierzeń popełnionych przez jego przywódców. Jak potężną musiała być ta organizacja, która pod płaszczykiem szwajcarskiej nierzalności umoralniającej hałsi prowadziła swą zbrodniczą działalność widać chociażby z tego, iż władze były zmuszone wydawać specjalne zarządzenia, jak ów zakaz maskarad, aby uchronić obywateli przed zdradzieckim nożem czy rewolwerem zamaskowanego kukluxklanisty.

Dziwacy nauki i wiedzy

Dwa tomy o zerze — Broda Napoleona — Szaty ogólnej zgody i zbratała — Stuletni Don Juan i czek na szczęście

Zyl ongi — rozumie się w Niemczech — pewien profesor nazwiskiem Eugenjusz Hermann, który przez całe lat 20 zgłębiał niepokojące go zagadnienie: w jaki sposób cyfra zero powstała i jakimi drogami ten eliptyczny znak przyjął się i rozprzestrzenił pomiędzy kulturalnymi narodami całego świata.

Po śmierci tego uczonego niemca pozostały dwa grube foljanty — owoc jego gruntownych i drobiazgowych dociekań nad wyżej wymienionym tematem.

Jednocześnie prawie, członek francuskiej Akademii, Fleury, stara się dowieść wbrew wszelkim historycznym danym, iż broda Napoleona III-go trwała bardzo długo i trwałyby prawdopodobnie jeszcze dłużej, gdyby nie przerwała ich szanownemu akademikowi w zielonym fraku śmierć i w ten sposób nie położyła kresu tak niezmiernie ważnemu i ciekawemu zagadnieniu.

Myliliby się każdy, kto by przypuszczał, że ów niemiecki „specjalista“ od zera, oraz jego francuski kolega od brody Napoleona stanowią rzadkie wyjątki w świecie naukowym.

Technika i fizyka ma dalej swych romantyków łamiących sobie głowy nad nieśmiertelnym „perpetuum mobile“. Ma również i chemja swych marzycieli, poszukujących „kamienia filozoficznego“ i „eliksiru życia“.

Nietylko ci zapoznani uczeni, ale często prawdziwi luminarze nauki i wiedzy bujają często na granicy, dzielącej genjusz od idiotyzmu.

Saint - Simon proponuje jako środek dla ogólnego zbratania ludzkości bardzo prosty sposób w postaci pewnej reformy ubrania. A Karol Fourier, ten matematyk i geometra ludzkiego szczęścia, ten genialnie zwarjowany mędrzec, czy nie głosi specjalnej hodowli ludzi, polegającej na umiejętym doborze?

Wykonanie tego planu obiecuje karłującemu i zdekadentemu rodowi w ludzkiemu kompletną zmianę. Na świat przychodzić będą tylko nadlu-

dzie! Ściśle 2-metrowej wysokości i 200kilogramowej wagi. Ten matematycznie - biologiczny dobór pleiowy przedłużyc ma znacznie czas bytowania człowieka na ziemi, Stuletni młodzieniec stanie się Don Juanem uwodzącym 80-letnie dziewczynki z łatwością dzisiejszego 27-letniego tenora. Gdy zuch taki dojdzie do 140 lat, wtedy dopiero po-

myśli o zakończeniu swych życiowych sukcesów i syt sławy i wszelkiego dobra, lekko jak koliberek fruńie w wieczność.

W takie cudenka wierzył skądinąd niezwykły umysł Karola Fouriera, pragnący przy pomocy matematycznej biologii wypisać ludzkości czek na szczęście, płatny jeszcze w życiu doczesnym.

Rekord gry skrzypcowej



Rekordzista skrzypcowy, francuz Lenuzat, który grał na skrzypcach przez 36 godzin

Jeden z mieszkańców małej miejsciny, położonej w Wogezech, nazwiskiem Lenuzat, pobił temi dniami niezwykle rekord: grał na

skrzypcach 36 godzin bez przerwy, wykonywując w czasie tego „koncertu“ 600 utworów muzycznych.

Jaskinia handlu żywym towarem

„Niech pani zatańczy jako ekscentryczny tancer“ — Wyrzucone na bruk dziewczęta wysyłano do domów publicznych w Buenos-Aires

Policja kryminalna w Lille we Francji wpadła na trop doskonale zorganizowanej i szeroko rozgałęzionej szajki handlarzy żywym towarem, której ofiarami padło już wiele dziewcząt francuskich.

Urządzący na dworcu funkcjonariusz bezpieczeństwa zwrócił uwagę na pewnego młodego eleganta, często zjawiającego się na peronie w towarzystwie młodych dziewcząt, które odprowadzał do pociągu paryskiego. Aresztowany, tłumaczył się, że jest płatnym agentem pewnego przedsiębiorstwa, które angażuje dziewczęta jako tancerki kabaretowe. Twierdził, że po odstawieniu do pociągu paryskiego, nie zajmował się dalszym losem zaangażowanych przyszłych gwiazd.

Zeznania te, dość skąpe, okazały się prawdziwymi i posłużyły władzom do wykrycia całej, bardzo sprytnie obmyślanej akcji. Agencja paryska, która kandydatki na tancerki po ich przybyciu do Paryża poddawała dokładnemu przeglądowi, wysyłała je następnie do Ajaccio, na Korsykę, gdzie miały się przedstawić „dyrektorowi“ kabaretu. Tam spotykały się one z niezmiernym zaproszeniem: „Niech pani zatańczy jakiś ekscentryczny tancer“.

Ponieważ zwykle żadna z kandydatek, które umyślnie wybierano z pośród nowicjuszek, nie umiała tańczyć ekscentrycznych tańców, przeto mniej lub więcej grzecznie dawano im do zrozumienia, że... nie ma dla nich miejsca w teatrze.

Zrozpaczone dziewczęta, których większość pokryjomy opuściła była dom rodzinny w oczekiwaniu „świetnej kariery scenicznej“, znajdowały się po tem oświadczeniu na bruku obcego miasta, przeważnie bez żadnych środków. W takich warunkach wszelka pomoc musiała się wydawać pożądaną i przyjmowana była z wdzięcznością, jako dar opatrzności. Pochodziła ona zazwyczaj od poważnego pana, który z dobrego serca ofiarował zawiadzionym i lekkomyślnym pannom swe rady i usługi, a nawet zasilek materialny, obiecując im engagement do dużego teatru zagranicę. Ze teatrem tym był zawsze jeden z „renomowanych“ domów publicznych w Buenos Aires albo w innym mieście południowo - amerykańskim, o tem dowiadywały się dopiero wtedy, gdy już było za późno, tj. po przybyciu na miejsce.

W ten sposób szajka ta wywiozła z Francji, jak stwierdziły władze, kilkaset dziewcząt na ostateczną hańbę i bezradną poniewierkę. Władze francuskie zlikwidowały zbrodniczą bandę, uniemożliwiając jej dalszą działalność. Ale ile jeszcze podobnych hyjen grasuje po świecie, ile niewinnych ofiar z samej Polski dostaje się w ich szpony?

Najsmutniejsza w tych warunkach jest świadomość, że zło to nie da się wytypić żadnymi środkami policyjnymi, dopóki nie zostanie wywieziony z korzeniem ów cuchnący, ohydny wród, jakim jest w społeczeństwach naszych prostytutka.

Powtórny rozwód „królowej shimmy“

Była żona znanego aktora filmowego, Charlie Chaplina, Gilda Grey, zwana „królową shimmy“, wyszła obecnie postępowanie rozwodowe przeciw swemu drugiemu mężowi, właścicielowi klubu nocnego w Nowym Jorku, nazwiskiem Gil Boag.



Była żona Chaplina, Gilda Grey, rozodzi się ze swym drugim mężem.

Operacja ślepej kieszki na pełnym morzu

Parowiec roterdański Lloyd, „Tosari“ znajdował się właśnie w powrotnej drodze do Holandji, gdy na Oceanie Indyjskim jeden z marynarzy zapadł na ostry atak ślepej kieszki. Tylko natychmiastowa operacja mogła wyratować nieszczęśliwego od niechybnej śmierci. Punkt, w którym znajdował się wówczas okręt, wykluczał możliwość osiągnięcia jakiegokolwiek portu. Na pokładzie statku znajdował się jeden tylko młody lekarz, dr. J. E. Wise, jako doktor okrętowy.

Wobec braku innego wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, młody lekarz postanowił przedsięwziąć trudny zabieg chirurgiczny. Pacjenta ułożono na stole okrętowego salonu, trzech najłkiców z pośród załogi, którzy nigdy w życiu nie asystowali przy żadnej operacji, wyznaczono lekarzowi jako asystentów.

I oto przy ich pomocy młody lekarz na stole kołyszącego się okrętu, nie posiadając odpowiednich narzędzi, przystąpił do niebezpiecznej operacji. Zabieg ten udał się znakomicie i po kilku dniach pacjent znalazł się poza niebezpieczeństwem zagrażającym jego życiu.

Czy czytałeś

„PIEKŁO KOBIEC“
BOYA ZELESKIEGO

Bał dzieci w Klecku



W tych dniach odbył się w Kasynie oficerskim 9 baonu K. O. P. w Klecku bał kostjumowy dzieci oficerów i podoficerów urządzony przez panię, żony oficerów 9 baonu pod przew. p. pilkowej Mariji Wilniewczyowej. Bał odpowiednio do wieku i „charakteru gości“ zaczął się „kotkiem i myszką“, poczem nastąpiły Kolendy, potem polonez, następnie „ślepa babka“ i t. p. Goście dostali po trzy czekoladki duże! pierniczki, nawet lalki, to też trudno o bardziej rozbawione damy, jak na tym bał. Oczywiście, idąc za modą, wybrano królową i króla „bału“, których w otoczeniu świąty widzimy na naszej ilustracji.

Major Byrd zablokowany przez lody w pobliżu bieguna południowego

Losy Byrda i jego czterdziestu towarzyszy będą niepokoj

W Stanach jednoczonych panuje wielki niepokój o losy wyprawy majora Byrda do bieguna południowego. Jak wiadomo, w roku ubiegłym major Byrd wraz z czterdziestoma towarzyszami wyruszył na samolotach na biegun południowy, gdzie po zainstalowaniu się rozpoczęły zostały ekploracyjne prace naukowe. Całą zimę ubiegłą Byrd spędził na biegunie, przyciemając członkowie ekspedycji zniechęciły się do wyprawy, a w dodatku kilku członków wyprawy jest chorych. Obecnie tylko potężne stłuki lodowe, potężną obciążającą Małą Amerykę i dotrzeć do członków wyprawy. To też rząd amerykański usilnie zabiega o zdobycie pomocy paru statków norweskich, które jeszcze obecnie dokonują połowu wielorybów na wodach antarktycznych. Pięć z tych statków znajduje się obecnie w pobliżu Małej Ameryki, a nawet jeden z nich mógłby w ciągu dziesięciu dni przebiec przez pola lodowe do ekspedycji Byrda i zabrać ją na swój pokład. Ekspedycja Byrda jest niewątpliwie najwspanialszą epopeją czynu człowieka współczesnego. Nic więc dziwnego, że w obawie o los tych niewypowiedzianych dzielnych ludzi i jej bohaterów przywódcy Byrda, drzy Ameryki i gorący niepokój objawia cały świat cywilizowany.

Transport sacharyny w specjalnej beczce

Szajka przemysłników znalazła się pod kluczem

KATOWICE, 30.1. — Tel. własny. — Śleśka straż graniczna śledziwała niezwykłe pomysła szajkę przemysłników, którzy w specjalnie skonstruowanej do przemytu beczce przewozili sacharynę w dwóch ilościach. Jednorazowy taki transport dochodzi do 120 kilogramów. Organizatorami tej szajki był niejaki Saper z Bytomia, a pomocnikami jego Głęb, Froelich z Otręba z Chajdki oraz Szewczyk z Małej Dąbrówki. Przechowywany trans-

sport zawierał 100 kilogramów sacharyny. W czasie rewizji domowej u przemysłników mieszkających na polskiej stronie Górnego Śląska, znaleziono dalsze 80 kilogramów. Przemysłnicy zapłacili karę w wysokości 150 tysięcy złotych wymierzoną od znalezionej obecnie przemytu, a pozostań odpowiedzialni będą za uprawianie tego procederu przez długi czas, wskutek czego skarbu państwa poniosł bardzo wielkie straty.

Wnuczki Kilińskiego w nędzy

W Kallazu mieszkały dwie 70-letnie starszki, siostry Michalina i Karolina Kilińskie, rodzone wnuczki Wojciecha Kilińskiego, brata słynnego szewca - pułkownika. Mieszkały na poddaszu przy ul. Nowy Świat 28 i znajdują się w ostatniej nędzy. Wyprzedziły swój dobytek i muszą prosić ludzi o pomoc. Możeby warszawski cech szewski, tak dumny swymi tradycjami, pomyślał o tych krewniczkach przywódcy, zbudowanego przeciw przemocy, ludu warszawskiego.

Wszystkie le moniady cytrynowe są dobre w czasie gorączki lub silnego pragnienia, a także w wypadku zbyt rzadkiego oddawania uryny. We wszystkich chorobach wątrobianych również za leca się cytrynę. Sok z cytryny wciśnięty do czarnej, mocnej kawy uśmierza migrenę.

Każdy z nas zaś wie, że cytryna doskonale działa na skórę, którą wybiela, udelikatnia i czyni jędrną. Jest więc ona także naturalnym i zdrowym środkiem kosmetycznym.

Luna.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jak dopomóc rolnictwu

Co proponuje rząd, a czego demagują się ziemianie?

Wczoraj rozpoczęły się w min. rolnictwa konferencje z przedstawicielami organizacji rolniczych w sprawie środków zaradczych przeciwko kryzysowi w rolnictwie.

Na konferencji prasowej, odbytej przed kilkoma dniami minister rolnictwa p. Janta-Polczyński oświadczył, że cena żyta od wojen napoleońskich nie była tak niska, jak obecnie, że „rolnictwo leży”, że samo podniesienie ceny zboża nie wystarczy potrzebne są kredyty długoterminowe, a zanim zostaną one uruchomione, skłóczył trzeba z lichwiarskim kredytem krótkoterminowym, który ciąży nad rolnictwem.

System premii — oświadczył p. minister — zawodzi; premie nie wpływają do kieszeni producenta. Niech więc sami rolnicy wezmą, co uważają za potrzebne dla podniesienia rolnictwa.

Już po konferencji prasowej odbytej d. 25 b. m., na konferencji międzyministerialnej, odbytej d. 26 b. m. pod przewodnictwem p. premiera Barla, ustalono, że zasadniczym celem racjonalnej organizacji obrotu płodów rolnych powinno być dotarcie do najszerszych warstw producentów, równowagę popytu i podaży oraz podniesienie w ten sposób cen, osiąganych obecnie na rynku przez producenta.

Jednocześnie w związku z tem zadaniem rozważano bieżące zadania polskiego eksportu zboża i usunąć za konieczne powołanie do życia centralnego biura sprzedaży zboża, posiadającego własną osobowość prawną i wyposażonego w odpowiednie kapitały.

W skład tego biura wejdą: organizacje rolniczo-handlowe, handlowe, spółdzielcze, firmy miernicze oraz, jako jeden z udziałowców państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie wraz z Państwową rezerwą zbożową.

Ziemiaństwo z projektu tego są niezadowolone; prezes Rady Naczelnej Organizacji ziemianiskich p. Kazimierz Lubomirski wprost oświadczył:

— Nie wiążemy się wysuniętymi postulatami monopolu zbożowego wraz z skłóceniem rezerw zbożowych okoliczności jako fatalny i wręcz zgubny dla przyszłości produkcji rolniczej.

— Fundusze unieruchomione coraz mniej z wątpliwą korzyścią dla produkcji rolniczej w rezerwach zbożowych, winny być przeznaczane na zalesienie wysokości premii oraz zmniejszenie kontyngentów.

— W przeddzień zasadniczych rozstrzygnięć niesłychanie ważnych dla przyszłości produkcji rolniczej nie wzbawiam się w imieniu wszystkich reprezentowanych przezemnie średnich i większych producentów rolnych jaknajbardziej wyrazić protest przeciw monopolistycznej organizacji handlu zbożem oraz przeciwko tworzeniu rezerw zbożowych, uważając je za niepotrzebne i że, a nie „malum necessarium”, które jak niektórzy twierdzą, uszczelnia tragiczną sytuację rolnictwa. Ratuszek rolnictwa leży gdzieś tam, misanwone w podniesieniu premii zbożowych przy równoczesnym zmniejszeniu kontyngentów, w nawiązaniu bezpośrednich stosunków handlowych z importem zagranicznymi, w wydanej i dogodnej pomocy kredytowej dla producentów mniejszej i większej własności rolnej, w należytej ochronie celnej produkcji i rodzimej, w ulgach podatkowych i taryfowych, jakie należy jaknajbardziej wprowadzić i t. d. że to środki doraźnej pomocy dla rolnictwa nieradykalne, nieseksperymentalne, ale przynajmniej pewne.

— Głównym oświadczeniem prezesa Organizacji ziemianiskich wynika, że wśród ziemian niema jednorodności na temat środków jakie przedsięwzięto należy dla ratowania rolnictwa. Zdawalioby się, jeżeli premie zawiodły (jak to niedawno przysał sam p. Kazimierz Lubomirski), to należałoby je skasować, a nie podnosić.

Inne środki zalecone przez p. Lubomirskiego — to kredyty, ulgi podatkowe i taryfowe. Czy p. prezes rady naczelnej organizacji ziemianiskich zastanowił się przez chwilę nad pytaniem: skąd państwo maże ma wziąć środki na świadczenie bez końca rozmaitych przywilejów podatkowych, kredytowych i taryfowych dla ziemian?

Sensacyjne rewelacje w sprawie fałszerstwa banknotów

Drukowane były w sowieckich państwowych zakładach

BERLIN, 30.1. (ATE). „Nacht-Ausgabe“ publikuje sensacyjne wiadomości, dotyczące wielkiej afery fałszowania dolarów. Obrońca jednego z oskarżonych w znanym berlińskim procesie o fałszowanie dolarów sowieckich, dr. Sachs, twierdzi, jak donosi „Nacht-Ausgabe“, iż fałszowane banknoty dolarowe były drukowane w sowieckich państwowych zakładach graficznych w Moskwie, a następnie przywożone do Niemiec przez agentów centralnego komitetu wykonawczego Z. S. S. R. Dr. Sachs zamierza udowodnić, iż rząd sowiecki podczas ostatniego konfliktu z Chinami polecił wydrukować ogromne ilości fałszywych dolarów, funtów angielskich i jen chińskich. W państwowych sowieckich zakładach graficznych wydrukowano, jak twierdzi dr. Sachs, fałszywych banknotów wartości dwa i pół miljarda dolarów. Dwie tonny fałszywych banknotów przesłano przez Mongolję chińskiemu genera-

łowi Fengowi, jedną zaś tonnę fałszyfikatów oddano do dyspozycji sztabu armii czerwonej na Dalekim Wschodzie.

W aferę fałszowania dolarów, według „Nacht-Ausgabe“, zamieszani trzej wybitni dygnitarze komunistyczni: Kaganowicz — jeden z najbliższych pomocników Stalina, Jenukidze — sekretarz CIK-a Z.S.S.R., oraz prezes jacekij komunistycznej w komisariacie finansów, Jurowski, znany ze współudziału w zamordowaniu rodziny carskiej. Sztab armii sowie-

Zbrodniczy samosąd w Zyrardowie

Wczoraj, około g. 1 w nocy do dyżurnego przedownika w komisariacie P. P. w Zyrardowie zgłosił St Klejner, zawiadamiając, iż jego żona, z którą nie żyje od kilku miesięcy, wraz ze swym przyjacielem dokonają zbrodnego napadu na ul. Teklinowskiej, przyciemając ofiarę napadu padł Kazimierz Watoraki.

Delegowani na miejsce policjanci stwierdzili, że istotnie na jezdni ciężko ranny Watoraki. Natychmiast przewieziono go do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, iż napadnięty został

Sarny emigrują z bolszewji

W rejonie Lubowate przeszło w tych dniach z Rosji do Polski duże stado sarn, liczące około 40 sztuk i osiedliło się w pobliskich lasach nadleśnictwa obwodowego, należących do Radziwiłłów. Sarny przebyły Niemem, stanowiąc w tem miejscu granicę polsko-rosyjską, o godz. 7 rano na oczach przyglądającej się tej wędrowce ludności miejscowej.

Sarny wyszły z lasów położonych w pobliżu granicy i stanowiących obrymny kompleks lasów Prusimowskich. W dzień, porzadzający przejście sarniej gromadki stychał było po stronie sowieckiej gęsta strzelanina.

Pod protektoratem Pani Prezydentowej Ignacej Mościckiej

odbył się dn. 1 Intego

Bal Polskich Jedwab

urządzony staraniem Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. Tytuł Honorowej Gospodyni przyjęła P. Marszałkówna Aleksandra Piłsudska

Komitet organizacyjny z P. Premjową Włodką Bartoską na czele przygotował szereg atrakcyjnych i niespodzianek, między innymi jako urodziny za najpiękniejszą suknię z polskiego jedwabiu nadano kasety: złoty zegarek, artystyczna kasetka Przemysłu Ludowego, wypielonka cukrami oraz szereg innych bogatych prezentów.

Oprócz tego na sali urządzone będą kwiaty i lalkami i t. p. upominkami.

Hasłem balu jest: SAMOWYSTARCZALNOŚĆ I TANIŃŚĆ

Bar z oświadczeniami, przygotowaniem pod kierunkiem specjalisty oraz sznapanem a firmy Irwy będzie napewno przelagat tłuży gości.

Dekoracja sali obciąża taskawie zajęją się p. profesor Druk. Oświadczenie z firmy Philips. Bilety do nabycia u p. Gospodyni oraz w sekr. Związku — Brzozowa 3 m. 1

Afera kokainowa we Lwowie

Wykryto tu szajkę handlarzy narkotykami. Handel prowadzony był na wielką skalę. W mieszkaniu Ignacego Radwanera i jego szwagra Nadła znaleziono wielkie zapasy morfiny i kokainy oraz strzykawki. Za jedno zastrzyknięcie opłom im po 1.50. Ubodzy rozmieszający wszystkie zarobki swoje poświęcając na zatrzymanie się kokainą. Aresztowano Radwanera i Nadła, a następnie fryzjera Ettingera, w chwili, gdy na ulicy Jagiellońskiej oczekiwali na osobę, która miała

odebrać od niego transport kokainy i morfiny w ilości 46 fiakonów. Równocześnie aresztowano Michała Dragana i Kazimierza Chmielewica w chwili, gdy kupowali w aptece morfiny na podstawie sfałszowanej recepty. Wszyscy ci ludzie należeli do jednej szajki, a o szeroki zakres ich „działalności” świadczy fakt, że transport przysłany u Ettingera obłożono na zaspokojenie tygodniowego zapotrzebowania.

Sensacje poznańskie

Czterech „twórców“ P. W. K. aresztowano

Już oddawna mówiono w Poznaniu, że z urzędem powaschniej wytworzył krajowej więzi się cały szereg brudnych i bynajmniej nie patriotycznych historyj.

Wskazywano przedewszystkiem na to, że budowę palmarni, mimo ofert firm „Wrocław” i „Bawet” poznańskiej firmy „M. Cegielski”, powierzono niemieckiej firmie Hoentsch, apokrewnionej z jednym z wyszkolonych urzędników magistrackich m. Poznania.

Nawiasem mówiąc firma ta musi mieć kuzynów i w magistracie warszawskim, bo i warszawską palmarnię powierzono jej ręką, i tu i tam wbrew wyraźnym interesom polskiego przemysłu. Budowa palmarni poznańskiej kosztowała 2,500,000 zł. warszawskiej 2 miliony zł.

Pogłoski krążące po mieście analizy potwierdziły we wczorajszych aresztowaniach.

Zostali osadzeni w więzieniu przy ul. Młyńskiej: inż. Stanisław Wilński, wraz z żoną Gligomą z domu Klein, inż. Oppeln-Bronkowski i Leon Ratajczak.

Rewizja, dokonana w mieszkaniu Wilńskiego dała wiele obciążającego materiału.

W mieście spodziewają się, że to dopiero pierwsza seria aresztowań. W aferę jakoby wciągnięty jest cały szereg osobistości, wysoko postawionych. Sądzący trzymają się w tajemnicy.

Wiadomo jednak, że inż. Wilński, oraz dwaj jego pomocnicy Bronkowski i Ratajczak działali na szkodę P. W. K. przez pobranie apiaty za fikcyjną ilość godzin, pracodawanych przez robotników. Różnica wynosi znaczne sumy; poza tem p. Wilński przedstawił fałszywych rachunków dla P. W. K. co do sumy 1 miliona zł. i t. d.

Inż. Oppeln-Bronkowski konstruował w ten sposób umowy przetargowe, że roboty otrzymywał zawsze inż. Wilński, choć oferty jego były najdroższe i t. p.

Tak to korupcja i złodziejstwo plani najpikniejszych nasze dzieła. Powinny też być typowe z całą bezwzględnością.

Na krańcach Warszawy

Biblioteki dzielnicowe

W zakresie potrzeb kulturalnych mieszkańców stolicy, zwłaszcza na krańcach miasta zamieszkałych, na pierwszym miejscu należą biblioteki dzielnicowe.

Zadaniem bibliotek publicznych jest podniesienie poziomu kultury ogółu mieszkańców, pogłębienie jego świadomości obywatelskiej i usprawnienia zawodowego oraz dostarczenie mu szlachetnej rozrywki.

Dla zrealizowania tego celu na terenie Warszawy należy zorganizować sieć bibliotek publicznych, zapewniającą wszystkim mieszkańcom miasta łatwe korzystanie z książek. W ostaczej rozbudowie takiej sieci liczba bibliotek powinna wynosić około 50 (jedna biblioteka na 20,000 mieszkańców), zaś liczba książek we wszystkich bibliotekach — 1,000,000 (jedna książka na jednego mieszkańca).

Po należytym zorganizowaniu ośrodka sieci bibliotek publicznych w stolicy, jakim jest Biblioteka publiczna w Warszawie i którego działalność nie ogranicza się do terenu Warszawy, obejmuje kraj cały — należy przystąpić do organizowania bibliotek dzielnicowych, w dzielnicach więcej zaludnionych i oddalonych od centrum, jak Praga, Wola, Mokotów, Ochota, Grochów, Marymont i t. d.

Biblioteka dzielnicowa winna posiadać pomieszczenie na 15 do 20 tysięcy książek, jeden pokój do pracy, czytelnia na miejscu, z której mogłoby korzystać jednocześnie 30 do 40 czytelników, oddzielna czytelnia dla dzieci oraz mieszkanie dla bibliotekarki, czy bibliotekarki, które może byćby najbardziej do obsługi publiczności wskazane.

Ponieważ trudno liczyć na to, żeby w najbliższych latach zarząd miasta wobec trudnych warunków finansowych i różnorodnych tak palących potrzeb w dziedzinie mieszkalnictwa przedsięwzięć niezbędnych do zaspokojenia — mógł się zdobyć na wybudowanie specjalnych gmachów dla bibliotek dzielnicowych, przeto należy przy budowie miejskich gmachów, przewidzieć dla nich odpowiednie pomieszczenia przy bud-

dowie gmachów szkolnych, części ich przystosować do potrzeb bibliotek.

W ostaczej rozbudowie sieci zarząd stolicy zamierza rozmieścić na terenie wielkiej Warszawy kilkadziesiąt bibliotek - wyposażyć w katalogi, zbiorek, każdy od 3 do 5 tysięcy książek oraz parę dziesiątków kompletów ruchomych, składających się z 100—150 książek każdy. Komplety takie decydująco o tych punktach na krańcach miasta, gdzie, ze względu na małe zaludnienie, nie ma potrzeby niezależnej zakładu stałych bibliotek.

PRZEGLĄD RZEMIEŚNICZY

Metody endeckie

W sali Zjednoczenia pracowników rzemieślniczych odbywała się uroczystość 300-letniego istnienia organizacji czeladzi kusierny warszawskich. Na akademii po nabożeństwie w katedrze zobrazował historię działalności Zjednoczenia, a w szczególności sekcji kusierny i czapkowni wice-prezes Zjednoczenia p. Michał Lusański. Przemawiali również prezes Zjednoczenia pracowników rzemieślniczych Rziplet, lewianik Stefan Zieliński, wiceprezydent m. st. Warszawy, poseł R. Błędowski, poseł Edw. Idzikowski, był obecny radca Izby Rzemieślniczej Aniolowicz i in.

Zdawało by się, że uroczystość 300-letnia istnienia jednej z organizacji czeladzi stolicy winna zespółić przedstawicieli różnych odłamów rzemiosła polskiego, że na uroczystości przybyły winni delegaci wszystkich zrzeszeń rzemieślniczych Warszawy, jeżeli nie całego kraju, a przynajmniej cechy mistrzów kusierniczych, pragnąc przyznaczyć się do nadania obchodowi właściwego charakteru. Zdawało by się, że winny być obwołane zaprzyjany polityczne kierowników naczelnych instytucji, a zwłaszcza zaproszonych gości, że nastąpi serdeczny winien, wywiad wszystkich uczestników, wszystkich tych, którzy mieli możność udziału bezpośredniego, czy pośredniego nawet w rzadkiej, a tak miłej uroczystości rodzimej polskiego świata rzemieślniczego.

A jednak walek dziwnych zabiegów endeckich nie obyło się tym razem bez niemiłych zgrzytów. Endecki i jej przywódca w świecie rzemieślniczym z b. posem Rudnickim na czele ścierped nie mogą, że coraz bardziej tracą swe dotychczasowe wpływy wśród rzemieślników, że na czele organizacji zrzeszającej ogół czeladzi rzemieślniczej całego kraju nie stoją „ich ludzie”.

Oto co o przebiegu jubileuszu kusierny pisze „Głos kusierny” i rzemieślniczy: „Dziękuję demagogii partyjnej panowie majstrowie kusiernie nie wzięli udziału w tak podniosłej uroczystości. Mało — zabronili nawet wydania skądś, a p. J. Meneł, członek rady okręgowej narodowej demokracji doprowadził do tego, że zakontraktowała orkiestra Buray nie wzięła udziału w pochodzie do grobu Nieznanego Żołnierza. Fakt ten „Głos kusierny” i „Głos” z całą bezwzględnością potępia i podaje do publicznej wiadomości, jako jeden więcej dowód rozwydrzenia partyjnego”. Przynajmniej powyższe wywody tygodnika, poświęconego sprawom kulturalnym i zawodowym stanu średniego, musimy wyrazić ubolewanie, że panowie majstrowie kusiernicy uznali za możliwe odebrać się do udziału w uroczystości 300-letniego jubileuszu czeladzi swego fachu dla tego, że nie idą oni pod komendę endecka. A może istnieją względy partyjne. He zwyciężna burforda, cechująca apocjalnie niektórych panów majstrów kusierniczych, była przyczyną tej szaty snieji?

Sportowy Przegląd

Magistrackie plany rozbudowy urzędów sportowych w stolicy

Od roku już przy wydziale technicznym magistratu m. Warszawy, utworzony został komitet do spraw sportowych, którego zadaniem jest — budowa i rozbudowa terenów i urządzeń sportowych w stolicy.

W roku ubiegłym z inicjatywy tego komitetu wybudowany został przy wydatnej pomocy Tow. Przyjaciół Grochowa stadion sportowy w Grochowie. Była to pierwsza praca nowopowstałego komitetu.

Komitet opracował obecnie plan inwestycji sportowych miejskich na okres najbliższych trzech lat. W pierwszym rzędzie nastąpić ma wybudowanie reprezentacyjnego stadionu miejskiego na forcje Szczęśliwickiego, którego otwarcie było przewidziane w planach miejskich już w roku ubiegłym, a który do dnia dzisiejszego jest zaledwie w połowie prac, nie usposabia do optymizmu. Chcielibyśmy więc wierzyc w realizację magistrackich planów, ale — niestety — dotychczasowa praktyka życiowa na to nam nie pozwala.

Ponadto komisja przewiduje również w najbliższych latach budowę jedenastu ogródków Jordanowskich w różnych punktach miasta, a mianowicie: na Marymoncie, Wo-

li, Rakowcu, Sielcach, Nowem Bródnie, Parku Traugutta, Łazienkach, Ogródku Saskim, Parku Praskim, Parku Skaryszewskim i Powązkach. Wreszcie przy ul. Zielenieckiej powstać ma kosztem miasta treningowy stadion sportowy, zaś w Parku Skaryszewskim wybudowany ma być basen pływacki.

Powyższy plan prac ma być wykonany w okresie najbliższych 3-4 lat. Przypada nam obiektywnie, że jest to zakres prac wcale znaczny i życzylibyśmy sobie należało już tylko jego wykonania, nie domagając się narazie zwiększenia planu prac.

Niestety, budowa stadionu Szczęśliwickiego, którego otwarcie było przewidziane w planach miejskich już w roku ubiegłym, a który do dnia dzisiejszego jest zaledwie w połowie prac, nie usposabia do optymizmu. Chcielibyśmy więc wierzyc w realizację magistrackich planów, ale — niestety — dotychczasowa praktyka życiowa na to nam nie pozwala.

Ponadto komisja przewiduje również w najbliższych latach budowę jedenastu ogródków Jordanowskich w różnych punktach miasta, a mianowicie: na Marymoncie, Wo-

Przeniesienie mistrzostw hokejowych z Chamonix do Davos

Odwiłw w Chamonix trwa, uniemożliwiając przeprowadzenie hokejowych mistrzostw świata. Jeżeli dzisiaj w nocy nie chwyty mroz, tumiej o mistrzostwo świata zostanie rozegrany w Davos. Początek turnieju w Davos we czwartek. Udział w tych zawodach we-

zmą: Polska, Kanada, Japonia, Niemcy, Włochy, Czechosłowacja, Austria i Szwajcaria, odmówiły z różnych przyczyn: Anglia, Belgja, Francja i Węgry. Drużyna polska spędza cały czas w hotelu lub na dłuższych wycieczkach górskich.

8-dniowe igrzyska strzeleckie

Organizatorzy tegorocznych mistrzostw strzeleckich Polski weszli w porozumienie z poszczególnymi związkami interesującymi się strzelaniem sportowym i postanowili połączyć wszystkie kategorie strzelania w jednym zawodach.

Tak więc w sierpniu r. b. narodowe zawody strzeleckie obejmować będą program następujący: strzelania z

broni wojskowej, krótkiej i malokalibrowej, strzelania myśliwskie do rzutów i zawody łucznicze. Całość igrzysk strzeleckich trwać będzie 8 dni i stanie się niewątpliwie najwspanialszą demonstracją sportu strzeleckiego w Polsce. Zawody odbędą się w dziesiątą rocznicę bitwy pod Warszawą.

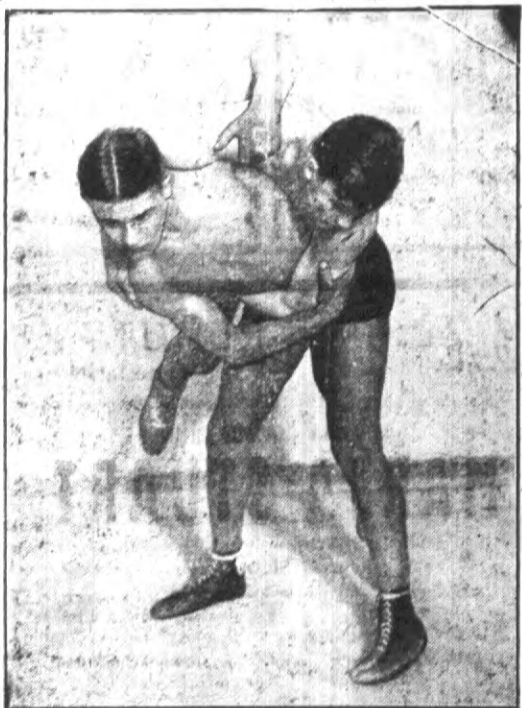
Rozwój naszego zapaśnictwa

Sport zapaśniczy w Polsce rozwija się stopniowo, ale powoli. Swych wielbicieli rekrutuje on przeważnie z pośród członków klubów robotniczych, podobnie zresztą jak i w krajach zagranicznych, stając się jednym ze sportów ulubionych dla młodzieży robotniczej.

W pierwszych dniach lutego odbył się ma „pierwszy krok” zapaśniczy. Zgromadził on niewątpliwie w sali ośrodka liczne rzesze najmłod-

szą na uwagę, odgrywając w życiu sportowym młodzieży robotniczej i w jej rozbudowanych zamiłowaniach do uprawiania sportów wielką rolę.

W pierwszych dniach lutego odbył się ma „pierwszy krok” zapaśniczy. Zgromadził on niewątpliwie w sali ośrodka liczne rzesze najmłod-



Reuf i Górzyński, dwaj dobrze zapowiadający się zapaśnicy stolicy na meczu YMCA. — Skra.

Jest rzeczą zastanawiającą, że o ile zapaśnicze walki zawodowe wywołują ogromne zainteresowanie, którego śmiało pozazdrościćby mogły inne sporty, nawet tak rozpowszechnione u nas, jak wioślarnstwo i pływanie, to natomiast zapaśnicy amatorów posiadają popularność znacznie mniejszą. Tymczasem — one to właśnie przedewszystkiem zasłu-

żonych naszych zawodników — amatorów w zapaśniczych i da nam swego rodzaju przegląd młodych sił. Spośród dziesiątek jest bardzo liczny udział zawodników, a sądzić należy, że dopisze również publiczność, której zaczęły wchodzić do tych adeptów sztuki zapaśniczej gotującej niebyłe jakie emocje.

Polska niereprezentowana na kongresie kolarskim

Dnia 1 lutego odbędzie się w Brukseli posiedzenie kongresu U. C. I. (Międzynarodowego Związku Kolarskiego). Zw. Pol. Tow. Kolarskich nie będzie reprezentowany na kongresie ze względu na brak środków na wysłanie swego delegata.

Zatwierdzenie nowych rekordów lekkoatletycznych

Zarząd PZLA zatwierdził następujące nowe rekordy lekkoatletyczne: 220 m przez płotki — Trojanowski (AZS—Warszawa) 26,5 sek. sztafeta olimpijska (800 — 400 — 200 — 100 m) — AZS 3:26 sek., bieg 25 km — Lech (M. Dąbrowka) 1:38:10,4 sek.

Mecz bokserski Polonia—Makabi

W sobotę dnia 1 lutego o godz. 19-ej odbędzie się w Ośrodku WF mecz bokserski Polonia — Makabi. Odbędzie się 10 spotkań, przyczem do najciekawszych należą: Kazimierski — Urkiewicz, Goss — Anders, Wolski II — Wysocki, Kuchmiński — Garbarz i Cendrowski — Finn (na pierwszych miesiącach wymienieni zawodnicy Polonii). Mecz ten będzie jednocześnie pierwszym oficjalnym występem niedawno założonej sekcji pięściarskiej Polonii.

Obiecujący zawodowiec polski w Ameryce

Młody polak amerykański Szymański, używający zamerykanizowanego nazwiska Simmons, uzyskał największą ilość punktów z wszystkich zawodowych graczy w baseball, narodową grę amerykańską.

Prasa amerykańska uważa Szymańskiego, za jednego z najzdolniejszych zawodowców amerykańskich w baseballu.

Przyjazd polaka do Monte Carlo

Wczoraj o godz. 13 przybył na zjazd gwiazdzysty do Monte Carlo polak Hinterhoff na maszynie Studebaker-Erskine. Hinterhoff startował w Warszawie i przebył w ciągu 3 dni 2114 km. Klasyfikacja uczestników rajdu gwiazdzystego zostanie ogłoszona jutro.

Delegaci polscy na kongres olimpijski

W maju odbędzie się w Berlinie doroczny kongres Olimpijski, na który wysłana zostanie delegacja polska. — Skład delegacji ustalony będzie na jednym z najbliższych zebrań zarządu Z. Z.

Kobiece minima lekkoatletyczne

Zmieniona tabela kobiecych minimumów lekkoatletycznych potrzebnych do uzyskania tytułu mistrzyni Polski przedstawia się następująco: 60 m — 8 sek., 100 m — 13 sek., 200 m — 28 sek., 800 m — 2:40, 80 m płotki — 13,5, 4x100 m — 56 sek., 4x200 m — 1:59, wwyż — 140 cm, wdal — 500, wdal z miejsca 235, dysk — 33 m, dysk oburącz — 56,50, oszczep — 32 m, oszczep oburącz — 50 m, trójbój 135 pkt., pięciobój 3300 pkt.

Zawieszenie Sasorskiego

Na ostatnim zebraniu zarządu Warsz. Okr. zw. Atletycznego rozpatrywana była sprawa mistrza Polski wagi półciężkiej Sasorskiego, który bez pozwolenia Związku brał udział w turnieju zapaśników zawodowych w cyrku warszawskim.

Po przesłuchaniu p. Sasorskiego, za rząd związku postanowili do czasu wyśnięcia wszystkich okoliczności zawiesić p. Sasorskiego i porozumieć się w tej sprawie z Pol. Zw. Atletycznym w Katowicach.

Łyżwiarские mistrzostwa Europy

W niedzielę rozegrano w Wiedniu łyżwiarские mistrzostwa Europy w jeździe figurowej par i parami. Wyniki ostatecznego mistrzostwa przedstawiają się następująco:

Jazda par: 1) Fritz Burger (Austria) 345,90 pkt., 2) Hornung (Austria) 326,95 pkt., 3) Hulken (Szwecja) 309,59 pkt.
Jazda parami: 1) Olga Orgonista i Szallay (Węgry), 2) Baby Rottler i Leusko Zoobar (Węgry), 3) Hochhiltin i dr. Preissecker (Austria). Zawody wybudziły obrzydnie zainteresowanie.

Dzisiejsze zawody

Dzisiaj we czwartek o godz. 19 rozegrany zostanie odczyn z wtorku mecz hokejowy AZS II — Nadwiślanka. Mecz odbędzie się na boisku lodowym AZS przy ul. Wioślarskiej. W sali ośrodka w f. (Al. Ujazdow-

skie, gmach Podchorążówki) odbędzie się o godz. 19 mecz koszykówki męskiej Polonia — Roselstwo Amerykańskie. W barwach polstwa wystąpią m. in. Woodard i Schwenk, gracze A. Z. S.-u.

Siódmy dzień zawodów hippicznych w Zakopanem

Wczoraj w siódmym dniu zimowych zawodów hippicznych w Zakopanem odbył się konkurs o nagrodę 2500 zł. im. Romana Sanguskiego. Warunki konkursu: 14 przeszkód, wysokości 140 cm, szerokości 500 cm.

Wyniki konkursu: 1) rtm. Łęczyński (8 p. ul.) na Rumie, czas 1:50, 2) por. Kawecki (10 p. strz. kon.) na Ostrydze, 3) por. Solski (5 dak) na Nagirze, 4) por. Zelewski (8 p. ul.) na

Narcyzie, 5) rtm. Lewicki (wyż. szk. wojenna) na Olafie. Startowało 31 koni.

Do skikjoeringu na dystansie 2500 mtr. startowało 6 narciarzy, ukończyło tylko dwóch 1) Andrzej Krzeptowski II za koniem Piccolo 3:42 sek., 2) Wład. Gąsienica za Otello. Skikjoering 1200 m. 1) Klapper za koniem Matała, czas 1:26 sek.

Walne zebranie Polonii

W niedzielę 2 lutego o godz. 16 odbędzie się w lokalu klubowym (Szczęśliwa 1a) walne zebranie jednego z największych klubów stołecznych K.S. Polonii. Jak wiadomo, w pierwotnie wy-

znaczonym terminie (w grudniu r. s.) zebranie zostało odroczone z powodu braku sprawozdania komisji rewizyjnej.

Postanowienia kongresu Ligi hokejowej w Chamonix

Na kongresie międzynarodowej Ligi hokejowej w Chamonix powzięto szereg ważkich uchwał w zasadniczych sprawach. M. inn. postanowiono uzależnić udział hokeja w Igrzyskach Olimpijskich 1932 roku w Lake Placid od powierzenia ich organizacji (w dziale hokejowym) członkowi międzynarodowej Ligi hokejowej. Przepuszczalnie więc w ten sposób zostanie wciągnięty do Ligi amerykański zw. uniwersytecki hokeja lodowego, co wydatnie

wzmocniłoby szereg europejskich członków Ligi. W razie gdyby organizacja ta nie wstąpiła do Ligi międzynarodowej, wówczas urządzeniem zawodów olimpijskich zająłby się Canadian Amateur Icehockey Association.

Co do hokeja kobiecego, to Liga wstrzymała się od opiekowania się temi organizacjami do czasu ostatecznego wypowiedzenia się sfer lekarskich co do wpływu sportu hokejowego na organizm kobiecy.

Pod dyktandą profesjonalizmu

W 1914 dmach w Barcelonie zasygnalizowano nam wiadomość niezwykłą. Stał się ona prawdziwą sensacją dla sportu piłkarskiego i w jaskrawym świetle przedstawia „cienie” zawodowego piłkarstwa.

Wiadomość ta przyszła do nas z Barcelony depeszą o następującej treści:

„W wyniku porażki, poniesionej w meczu przez barceloński Klub piłki nożnej, który przegrał mecz w stosunku 4:0, zarząd Klubu barcelońskiego skazał wszystkich członków zwyciężonej drużyny na karę pieniężną, wynoszącą 250 pesetów na głowę. — W razie gdyby drużyna ta w najbliższej przyszłości znowu przegrała — zarząd klubu zagroził wszystkim jej członkom półrocznym zawieszaniem!”

Czytajac tę depeszę, człowiek miłomowoli przeciera oczy i dębieje ze zdumienia.

Oto informacja „pierwszej klasy” jeśli chodzi o nastawienie sensacyjne. Znakomicie oświetla ona sytuację piłki nożnej, „wdzięki” piłkarstwa zawodowego w słonecznej i gorącej Hiszpanji.

Oto jak przedstawia się „wiek złoty” piłkarstwa zawodowego w kraju, który uważany jest za królestwo zawodowców. Przypadać trzeba, że piłkarstwo zawodowe nie długo czekało nam czekać na sensację swoich kulisów.

Za dawnych dobrych czasów „czystego amatorstwa” zdarzało się, że oblicywano graczom dodatkowe wynagrodzenie w razie osiągnięcia zwycięstwa. Ale nikomu i w głowie nie powstała myśl o karaniu — biciem po

kieszeń — członków drużyny w razie odniesionej porażki.

Zdaje się, że jeśli przykład barceloński raz jeszcze się powtórzy, zawodowi piłkarze będą musieli dobrze zastanowić się nad tem, czy jednak nie lepiej byłoby wrócić do szeregów amatorskich, a to choćby w interesie — własnych swoich kieszeni.

W przeciwny a wypadku — przed każdym meczem zawodowcy będą musieli wysłuchać przemówienia mniej więcej następującego:

„Drozy chłopcy. Idźcie, gracze i zwyciężajcie. Porażki. To dobre dla amatorów! Zawodowcy muszą zwyciężać, albo — płacić kary...”

Gdyby hasło raczone przez klub barceloński przyjęło się — można byłoby tarzać się ze śmiechu. Piłkarze, którzy dla zarobków przeszli na zawodowstwo, zostaliby wskutek kar pieniężnych za porażki, a przecież nie sposób ciągle wygrywać — niezdarami!

Najlepiej wyjdą na tem kluby. Bo przecież — w każdym meczu musi być zwycięzca i zwyciężony. Zawsze więc jedna z drużyn będzie zmuszona płacić kary za porażkę. Chyba, że grzeze obu drużyn umawiać się szczerą o wynik remisowy. Ale to znowu może się sprzykrzyć publiczności...

Ponadto — po każdym meczu chyba nowa jedenastka graczy zostanie zawieszona na pół roku, o ile po raz drugi z rzędu odniesie porażkę. Tym sposobem — w krótkim czasie można będzie doprowadzić do kompletnego w pewnym momencie zawieszania wszystkich profesjonalow...

Nowiny lekkoatletyczne

Ostateczny terminarz lekkoatletycznych mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 12—13.7 główne mistrzostwa męskie w Warszawie, 26 i 27.7 główne mistrzostwa kobiece w Bydgoszczy (ewent. w Wilnie), 10.8 pięciobój męski w Łodzi, 23 i 24.8 dziesięciobój w Krakowie, 21.9 trójbój kobiecy we Lwowie i bieg 3 km. z przeszkodami w Warszawie, 28.9 bieg maratoński w Poznaniu, 5.10 pięciobój kobiecy w Królewskiej Hucie, 12.10 kobiecy bieg na przelaj w Królewskiej Hucie, 19.10 męski bieg na przelaj w Wilnie.

Obok rekordów światowych Kono-packiej, tabela rekordów światowych uzupełniona zostanie jeszcze przez dwa nazwiska polskie, a mianowicie PZLA. Posiał do zatwierdzenia protokołu rekordów Lonki w rzucie oszczepem oburącz (54 56 m.) i Waleświczówny w bigu na 60 intr. (7,6 sek.)

Walne zgromadzenie PZLA. odbędzie się 23 lutego w lokalu ZZ.

Kobiece obóz zimowy odbędzie się definitywnie we wsi Bukowina o 18 km. od Zakopanego, trwać będzie od 20 lutego do 10 marca, przyczem delegatka z ramienia PZLA. będzie p. Miłobędzka, a trenerem p. Klumberg.

Rozdział prac trenerów ustalono jak następuje: trener Jacobsson: do 14 marca w Łodzi, do 14 czerwca we Lwowie, a do 1 października na Śląsk. Trener Klumberg do 18 lutego w Warszawie, a potem na obozie kobiecym pod Zakopanem, do 15.5 w Poznaniu, do 23.6 w Wilnie, do 1.8 w Krakowie do 13.9 na obozie kobiecym w Wągrowcu i na Igrzyskach kobiecych w Pradze, do 31.10 w Warszawie.

W obozie tym weźmie udział 29 najlepszych zawodniczek polskich. Program prac obejmować będzie zaprawę gimnastyczną, specjalizację lekkoatletyczną, wykłady, marsze i ewent. zaprawę narciarską dla tych zawodniczek, które umieją jeździć na nartach.

Letni obóz rozpocznie się 7 Wągrowcu i sierpnia i trwać będzie aż do wyjazdu do Pragi na Igrzyska kobiece (6—8 września).

Doniosła akcja społeczna

Piękna akcja ubezpieczeń zbiorowych, podjęta przez Federację Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny wydaje już owoce. Ilustracją jej niech będzie list, wystosowany przez prezesa P. K. O. dr. Grubera do gen. d-ra Góreckiego prezesa Federacji, z którego podajemy wyjątki z uwagi na jego doniosłe znaczenie społeczne:

Otrzymawszy pierwszą grupę ubezpieczeń członków Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, zarządziłem wypłatę pierwszej zaliczki w wysokości 15.000 zł. na poczet należności przysługującej Federacji z tytułu akcji ubezpieczeniowo-oszczędnościowej. Przy tej sposobności zwracam się z ponownym podkreśleniem tych korzyści, jakie Federacja mogłaby osiągnąć, gdyby dotychczasowa akcja była wzmocniona, a zwłaszcza w sprężysty i energiczny sposób ujęta akwizycja ubezpieczeń ze strony właściwych organów Federacji.

Najważniejszym argumentem, przemawiającym za energicznym rozwinięciem powyższej akcji jest konieczność odrodzenia w Państwie Polskim zmysłu oszczędności i przezorności, bez których to czynników nie tylko, że nie wygramy „wyscigu pracy”, ale i nie będziemy w stanie rozwinąć życia gospodarczego i zająć należne nam z tytułu naszego stanowiska politycznego miejsce w gospodarstwie postępie narodów.

W danym wypadku rola „Obrońców Ojczyzny”, wymaga, aby walczyli oni argumentami gospodarczymi o utrwalenie naszej

wolności i niezależności. Front wojenny Federacji stał się od czasu niepodległości frontem pokojowym, na którym decyduje świadomość praw gospodarczych i zmysł przewidywania.

Uporządkowane stosunki jednostki są podstawą węzłów rodzinnych. Jednym ze środków utwierdzających byt rodziny jest ubezpieczenie na życie, które chroni rodzinę od nędzy i daje zaopatrzenie na czarną godzinę. Instytucja nasza wprowadziła ubezpieczenie na życie w tym celu, by przyzwyczaić społeczeństwo do stałego, systematycznego oszczędzania i myśli o jutrze, a nie życia z dnia na dzień.

Niema żadnej wątpliwości, że ta wielka rodzina dobrze zaśluzonych Ojczyźnie, jaką jest Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, mogłaby przy odpowiedniej propagandzie nie tylko ubezpieczyć wszystkich swoich członków, lecz dotrzeć z ideą ubezpieczenia do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej.

Wyrażam nadzieję, że ci, którzy za Niepodległość Polski cierpieli w kazamatach wszystkich trzech zaborów, i ci, którzy Polskę wywalczyli w ogniu karabinów i armat nadal umacniać będą Jej podstawy gospodarcze przez stałą i systematyczną oszczędność i zapobiegliwość, których wyrazem jest ubezpieczenie na życie w P.K.O.

Byłoby wielce pożądanym ażeby i oddział grodzieński Federacji o tej akcji poważnie pomyślał.

Sylwety znakomości grodzieńskich



Odnaczeń huk, galonów moc...
U Kota tkwił i w dzień i w noc
Dygnitarz ten pożarny.

Miał gust i gest, szprycował fest,
Niejedna z dam z nim miała kram,
Bo wszak on był... bezkarny.

Zazdrościł mu wawrzynów tych,
Chciał mundur mieć, galony, sztych
I szyszak mieć paradny...

Chciał sikać też i wzdłuż i w szerz,
Być wielkim chciał, bo pecha miał,
A w Radzie był bezradny.

Oto byli tedy dwaj wielcy strażacy,
Jeden gasił butnie, drugi więcej smutnie,
Jeden na gorąco, a drugi na chłodno...

Jeden z nich za sługi, drugi za zasługi
Pomnik otrzymali, bo dzielnie sikali,
A wdzięczne wszak nasze jest Grodno...

NOWINY DNIA

Z karty żałobnej

Niezliczone masy reprezentujące wszystkie warstwy społeczeństwa zgromadziły się wczoraj w kościele garnizonowym, by złożyć hołd pośmiertny tak przedwcześnie zmarłej w kwiecie wieku ś. p. Stanisławie z Ottowiczów Karczewskiej, i wziąć udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

W Meranie, gdzie od dłuższego czasu przebywała na kuracji zmarła ś. p. Marja Bławdziwiczowa, obywatelka ziemska. Zwłoki sprowadzone będą do kraju.

Imieniny Pana Prezydenta

W związku z rocznicą Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przypadająca w dniu 1 lutego b.r. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele garnizonowym o godz. 10-ej.

Sylwety znakomości grodzieńskich

W numerze dzisiejszym podajemy 3-cią sylwetkę z licznej serii, przeznaczoną przez nas do reprodukcji. Następną sylwetkę umieszcimy w numerze niedzielnym.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Sprawozdanie z posiedzenia tego podamy w numerze jutrzejszym.

Odczyt w Tozie

Dzisiaj wieczorem w lokalu Tow. Toz przy ul. Bankowej p. dr. Bryzman wygłosi odczyt p. t. „Jak zapobiedz degeneracji młodzieży żydowskiej”.

Jutrzejszy bal myśliwski

A więc jutro zbieramy się wszyscy w „Royalu” aby wziąć udział w tym najciekawszym balu obecnego karnawału, oraz podziwiać pomysły artystyczne, które jego organizatorzy nadali tej niezwyklej zabawie. Wtajemnicze-

ni opowiadają, że niemal przebudowano cały gmach byle bal wypadł imponująco.

Komitet balu podaje do wiadomości, że zamówienia na stoliki przyjmuje kierownik bufetu Kasyna Garnizonowego.

Do b. ochotników wojskowych

Ochotnicy wojny polsko-bolszewickiej 1918—1920 r., formacji polskich 1914—1919 r. i powstania górnośląskiego 1921 r. mogą składać podania do właściwych P.K.U. o mianowanie ich podporucznikami rezerwy.

Do podania muszą być dołączone: a) dowód posiadanego cenzusu naukowego z zakresu 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej, b) dowód odbycia służby ochotniczej. Termin wnoszenia podań do dnia 15 marca r. b.

Blizszych informacji udziela P. K. U. Grodno w godzinach od 11-ej do 13-ej.

Kurs instruktorów przeciwgazowych

Komitet powiatowy L. O. P. P. w Grodnie zawiadamia, iż w dniu 16 lutego r.b. zostanie otwarty w Białymstoku 4-tygodniowy kurs instruktorów obrony przeciwgazowej I klasy. Kandydaci na kurs winni zgłaszać się najdalej do dnia 1 lutego r.b. do prezesa Komitetu p. Micińskiego pl. Wolności 7 (Komenda Policji) lub do instruktora gazowego w godz. 10—12 (Zamkowa 3) lokal Komitetu.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie średnie, pierwszeństwo mają osoby posiadające doświadczenie w sprawach organizacji obrony przeciwgazowej, pracownicy instytucji chemicznych, dyplomowani chemicy, lekarze, farmaceuci, osoby z nieukończonymi studiami wyższymi (lekarze, chemicy) oraz oficerowie rezerwy w stanie spoczynku.

Kandydaci zostaną skoszarowani, otrzymają całkowite utrzymanie i obalugę żołnierską oraz zwrot kosztów podróży.

Szczegółowe informacje Kandydaci otrzymają przy zgłoszeniu się.

Scena, estrada i ekran.

Dzisiaj w teatrze miejskim o godz. 4.30 popoł. wystawia zespół miejscowy dramat „Gwiazdę Syberji”.

Jutro popołudniu daje Reduta specjalne przedstawienie dla młodzieży, potężny dramat historyczny Słowackiego „Marję Stuart”.

W sobotę 1 i w niedzielę 2 lutego b. r. daje teatr garnizonowy dwa ostatnie przedstawienia ślicznej, cieszącej się rekordem powodzeniem operetki „Grigri”.

Dochód z sobotniego przedstawienia przeznaczony jest na cele Komitetu Rodzicielskiego przy Seminarjum Nauczycielskim Żeńskim.

Bilety na przedstawienie niedzielne są do nabycia w księgarni „Ognisko” w cenie od 1 zł. do 3 zł. 50 gr.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek: z piątku na sobotę Ottowicza Dominikańska 29. z soboty na niedzielę Ottowicza Dominikańska 29.

Z OKOLICY

Wróg domu ludowego

We wsi Barszczewo po skończonej zabawie w domu ludowym o godzinie 4 rano niewykryty dotychczas sprawca usiłował podpalić budynek, podlewając go naftą. Przedtem podał kurtynę. Ogień stłumiono w zarodku.

Odpowiedzi od Redakcji

Pp. St. Ł. i A. M. Za uznanie dziękujemy, aczkolwiek wszelkie pochlebstwa są nam zbędne. Naszą twardą powinność spełniamy nie dla pochlebstwa, a z poczucia obowiązku. Cieszy nas, że pracę tę coraz szersze koła doceniają. Za wykaz zjednanych nam nowych prenumeratów po bratersku dziękujemy.

Obywatelowi przedmieścia. Życzeniu Pana czynimy zadość. Od dzisiaj wysyłamy „Przeгляд Kresowy”. Wiemy, ale poczucie obowiązku nakazywało nam to uczynić.

MEBLE J. PIK

Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137
Egzystuje od roku 1857
Roboty tapicerskie własnego wyrobu.
Wykonanie solidne.

ZESPÓŁ REDUTY

Rok 1930 Wyprawa zimową
sobota 1 lutego 1930 roku o godz. 8.30 wiecz.

W TEATRZE MIEJSKIM

MARJA STUART

dramat historyczny w 5 akt. (9 obrazów)
Juljusza Słowackiego

Przedsprzedaż miejsc w księgarni p. Iberskiego, w sobotę od godz. 11 w kasie teatru.—Miejsca nabyte w przedsprzedaży są o 50 groszy tańsze.

Uwaga: w sobotę popoł. dla młodzieży szkolnej po cenach od 50 gr. do 1. 50 gr.

Administracja „PRZEGLĄDU KRESOWEGO”

uprasza o wpłacanie należności za zamiejscowe i miejscowe ogłoszenia i prenumeratę wprost do Administracji Grodno, Hoowera 1, lub do Banku Kredytowo-Budowlanego w Grodnie na rachunek bieżący „Przeгляду Kresowego”.